

MAŁGORZATA NOSSOWSKA

*Setna rocznica powstania Księstwa Warszawskiego pod zaborami
w świetle prasy Królestwa Polskiego*

Le centième anniversaire du Duché de Varsovie dans la presse du Royaume de Pologne

Początek ubiegłego wieku, na który przypadła setna rocznica powstania Księstwa Warszawskiego, to szczególnie moment w jego historiografii, społecznym funkcjonowaniu, pamięci o nim, badaniach, w jego legendzie. Czas renesansu napoleońskiego mitu i początek nowoczesnych, rzetelnych badań nad epoką.¹ To również moment, kiedy po okresie pozytywistycznego wyciszenia, gojenia ran po styczniowej klęsce odżywały niepodległościowe marzenia, krystalizowały się plany i kształtowały obozy polityczne. Wydawałoby się więc, że w wyjątkowo sprzyjających okolicznościach, w okresie żywych polemik, zaangażowania, popularności autorów naukowych i mniej naukowych dzieł, w okresie coraz większego politycznego fermentu przypadła stuletnia rocznica powstania Księstwa. Szczególnie że zarówno badacze epoki, jak i zwykli czytelnicy nie mogli nie dostrzec paraleli

¹ Na początku XX wieku spośród wielu dzieł naukowych poświęconych epoce napoleońskiej ukazały się m.in.: Sz. Askenazego, *Książę Józef Poniatowski*, Warszawa 1904; M. Skałkowskiego, *O cześć imienia polskiego*, Warszawa 1908; W. Tokarz, *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja*, Kraków, 1905. Wacław Gąsiorowski opublikował kilka swoich najpopularniejszych opowieści historycznych, *Huragan* (1902), *Rok 1809* (1903), *Panią Walewską* (1904), a Stefan Żeromski *Popioły* (pierwodruk w „Tygodniku Ilustrowanym” w latach 1902–1903, wyd. oddzielne: 1904). Ani rozwój badań naukowych nad epoką, ani też odrodzenie legendy napoleońskiej w literaturze i społeczeństwie polskim nie należy do przedmiotu moich rozważań, zostało zresztą doskonale opracowane chociażby w klasycznych już pracach Andrzeja Zahorskiego, ograniczę się więc jedynie do zasygnalizowania problemu stanowiącego ważny kontekst, bez którego trudno zagłębić się w problem obchodów setnej rocznicy powstania Księstwa Warszawskiego. Zob. m.in.: A. Zahorski, *Spór o Napoleona we Francji i w Polsce*, Warszawa 1974; idem, *Z dziejów legendy napoleońskiej w Polsce*, Warszawa 1971; J. Paluszewski, *Literacka legenda księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2007.

pomiędzy tamtym czasem nadziei a współczesnymi wydarzeniami i oczekiwaniami. Że heroiczną epokę bohaterów wplataną w narodowe mity, budując na nich terazniejszą siłę i tożsamość.

Rocznica mogła stać się pretekstem, żeby w specjalny sposób przywołać pamięć o Księstwie, żeby odnowić i utrwalić nadzieję, żeby oddać łamy prasy jego sprawie, i to nie tylko poprzez druk serii artykułów rocznicowych i monograficznych, ale również poprzez odzwierciedlenie szerszych obchodów, wydarzeń mających związek z rocznicą, inspirowanych nią uroczystości, spotkań, odczytów, wydawnictw, nabożeństw, dyskusji. Niejako równolegle gazety mogły informować czytelników o rzeczach dziejących się w związku z rocznicą szeroko, na zewnątrz redakcji oraz we własnych tekstach przypominać o niej.

Obraz Księstwa, który wyłaniał się z prasowych, rocznicowych artykułów², nie odbiegał wiele od tego, co w literaturze pięknej i naukowej pisano o napoleońskiej epoce. Był odbiciem sporów, jakie toczono w gronie historyków, pisarzy, zwykłych czytelników książek i prasy, odzwierciedlał złożony stosunek Polaków do tej epoki i kłopot, jaki mieli (mają do dziś zresztą) z jednoznaczną jej oceną, szczególnie w polskim kontekście. Rocznicowe teksty i wzmianki przywoływały nadzieje i wzruszenia tamtych dni. Entuzjazm i oczekiwanie. Składały hołd „pełnym blasku wspomnieniom”, jak pisał dziennikarz „Świata” „sto lat minęło odkąd z drzeniem serca, z łzą wzruszenia, z modlitwą na ustach wypowiedano w Polsce imię, na które drżał cały świat”.³ Święto listopadowych dni, kiedy to wojska francuskie wkroczyły do Warszawy. Ten moment przywoływany był niejako symbolicznie, najczęściej. Dzień 27 listopada 1806 roku.

To pod tą datą lub w jej okolicach pojawiło się najwięcej wzmianek, tekstów i wspomnień. „Dzień 27 listopada w karcie dziejowej naszego miasta oznaczał się doniosłym znaczeniem – pisał dziennikarz »Kuriera Warszawskiego« – zwycięskie orły francuskie położyły kres panowaniu ohydnych Prusaków w Warszawie. [...] od tej chwili na ziemiach polskich zajaśniała nowa gwiazda”⁴, „a wskazówki na zegarze dziejowym zatrzymały się na godzinie wielkiej”⁵ – wtórował mu kolega z „Gazety Polskiej”. Dalej przypomniano bieg wydarzeń tych dni. Pojawienie się francuskich oddziałów na rogatkach Warszawy, festiwal radości na jej ulicach, bal u marszałkowej Ludwikowej Tyszkiewiczowej, styczniowe przedstawienie nowej wersji *Andromedy* Ludwika Osińskiego w Teatrze Narodowym, łzy i kwiaty, ale też gwizdy gawiedzi, które towarzyszyły księciu Józefowi Poniatowskiemu udającemu

² M.in.: K. E., *Godni być narodem (listopad 1806–listopad 1906)*, „Świat” 3 listopada 1906; J. Krzywdą, *W stuletnią rocznicę Ks. Warszawskiego*, „Świat” 27 lipca 1907; *Francuzi w Warszawie*, „Tygodnik Ilustrowany”, 10 listopada 1906; H. S., *Przed stu laty*, „Kurier Warszawski” 27 listopada 1906; d., *Przed stu laty, 1806–1906*, „Gazeta Polska” 27 listopada 1906; J. Bojasiński, *Księstwo Warszawskie (1806–1815)*, „Tygodnik Ilustrowany”, 21 kwietnia 1906.

³ K. E., *op. cit.*

⁴ H. S., *Przed stu laty*, „Kurier Warszawski” 27 listopada 1906.

⁵ d., *Przed stu laty, 1806–1906*, „Gazeta Polska” 27 listopada 1906.

się na spotkanie francuskich oddziałów. Sięgano do Juliusza Falkowskiego *Obrazów z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce* i współczesnej wydarzeniom prasy. W kontekst wspomnień o tych pierwszych dniach wpleciono także bardziej ogólne uwagi, próby szerszego spojrzenia na Księstwo, jego znaczenie, ocenę i miejsce w historii narodu polskiego, na epokę napoleońską i jej rolę, na intencje Cesarza i słuszność postawy i ofiar Polaków.

Nadziei i entuzjazmu Polaków nie kontestował żaden z autorów. Pisali o nich jako czymś oczywistym i naturalnym. Pokazywali wybuch miłości, „jakiej nigdy przedtem nie zaznała jeszcze historia świata, półroczny okres upojen nowego związku, miłości narodu polskiego z Napoleonem”⁶, pewność, że oto znowu odwróciła się karta historii, modlitwy na wargach i łzy wzruszenia w oczach.⁷ Jak pisał Adam Grzymała-Siedlecki, „trudno wyobrazić sobie, by sny o niepodległości nie włączyły po męczarniach ułudy każdego, w kim – w te lata pamiętne – kołatała się jeszcze żywa dusza polska”, by nadzieja nie uderzyła cudowną jakąś radością, że oto „wolno spodziewać się tego, o czym wolno było tylko śnić”⁸.

Okres Księstwa Warszawskiego we wszystkich przywoływanych tekstach jawił się jako heroiczny, barwny, piękny. Okres, w którym dowiedliśmy, że „sama przyroda przeznaczyła istnieniu naszemu kształt wyższy niż byt plemienny, że żyje w nas siła państwowo twórcza, która stosownie do okoliczności szukać będzie zawsze odpowiedniej formy do swego wcielenia”⁹, czas, który stał się „kartą niezapomnianą w porozbiorowych dziejach odradzającej się Polski”¹⁰, czas, w którym obok świętej dotąd przeszłości wyrastać zaczęła przyszłość.¹¹ Wiedziony nadziejami naród polski zdobył się na wielkie, heroiczne wysiłki, na poświęcenie krwi i majątku, na udowadnianie, że „godzien jest być” i mimo ceny, ofiar i cierpień, mimo późniejszych rozczarowań i utraty złudzeń innej drogi nie mógł wybrać.

Ale już obraz twórcy Księstwa był zdecydowanie bardziej złożony, nie tak jednowymiarowy i jasny, mniej wspaniały i bohaterski. „Ułuda”, „zawiedzione nadzieje” i opadanie „łusek złudzeń”¹², tymi słowami często opisywano stan emocjonalny i polityczny po pierwszych, entuzjastycznych miesiącach, po owym „pół roku trwania upojen nowego związku” i wskazywano jednocześnie, w jakim świetle widziane były przez autorów tekstów relacje pomiędzy Polakami a Napoleonem, jego intencje i polityczne kalkulacje. W pewnym sensie było to odbiciem toczonych

⁶ A. Grzymała-Siedlecki, *Moment Tylży w romantyzmie polskim (w stuletnią rocznicę)*, „Świat” 20 lipca 1907.

⁷ K. E., *op. cit.*

⁸ A. Grzymała-Siedlecki, *op. cit.*

⁹ J. Krzywda, *W stuletnią rocznicę Ks. Warszawskiego*, „Świat” 27 lipca 1907.

¹⁰ d., *op. cit.*

¹¹ A. Grzymała-Siedlecki, *op. cit.*

¹² d., *op. cit.*

„na zewnątrz” sporów o ocenę napoleońskiej epoki i osoby samego cesarza, jego rzeczywistych wobec Polaków zamiarów. Pojawiły się teksty jednoznacznie, bezkrytycznie wręcz wielbiące cesarza, jak i te przedstawiające go jako wyrachowanego, cynicznego politycznego gracza. Zwraca uwagę fakt, że wszystkie niemalże teksty, wyjąwszy może kronikarskie, krótkie wzmianki w kalendariach, miały swój kolor, swoje emocjonalne zabarwienie, nie pojawiały się teksty neutralne, w wyważony sposób rozpatrujące polityczne racje. Nie mogło również ujść uwagi czytelnika rocznicowych tekstów to, że, jakby nieco wbrew odrodzeniu napoleońskiej legendy, większość artykułów ma zdecydowanie nieprzychylną Napoleonowi wymowę. Jeśli nie przez stwierdzenie wprost jego politycznej bezwzględności i wyrachowania, to przez taki dobór określeń, słów, metafor, który nie pozostawiał czytelnika z nierozstrzygniętym problemem, jaki jest podział ról na dobrych i złych aktorów tej odłony historycznego dramatu.

Najdobitniej w rocznicowym artykule wyraził to autor ukrywający się *nomen omen* pod pseudonimem Jan Krzywda.¹³ Najpierw i przede wszystkim wskazał na fakt, iż tylko odpowiednie polityczne układy i konieczności, a nie zasługi postawiły Polaków przed szansą, jakiej wcześniej nie mieli. Tym samym poza dyskusją zostawiał kwestię dobrej woli i uczuć Napoleona, na pierwszy plan wysuwając praktyczną sprawę zaplecza wojskowo-materialnego na wypadek konfliktu z Rosją. Pisał: „Francja zyskiwała więcej niż sojusznika, zyskiwała jakby placówkę swoją na dalekim wschodzie. W takiej oto intencji urządził Napoleon owo państewko i nadał mu konstytucję”. Tej ostatniej również odmówił wszelkiego znaczenia i wartości pisząc, iż przy pozorach niepodległości czyniła z Księstwa prowincję francuską. Porównanie Konstytucji 3 maja i Królestwa Polskiego pokazuje wedle niego z całą jasnością, „jak małoduszmem, nielejalnym i niewdzięcznym było postępowanie Napoleona wobec tych, którzy wszystko przynieśli mu w ofierze”. Wiele jeszcze słów o nieodwzajemnionej miłości i zawiedzionych nadziejach umieścił autor w tym rocznicowym tekście, ale ta, jak napisał na końcu swego wywodu, żywotna siła narodu polskiego, tak wspaniale rozbudzona i wykorzystana przez Napoleona „zaważy jeszcze w przyszłości na szali ogólnych wypadków dziejowych”. I wszyscy przywołujący Księstwo autorzy w tym najwięcej widzieli jego zasługi i roli. W stworzeniu podwalin, odległych, ale trwałych, na których będą mogły oprzeć się dzisiejsza siła i teraźniejsze nadzieje Polaków na niezależność.

W bardziej wyważony, lecz równie nieprzychylny Napoleonowi sposób pisał o Księstwie Warszawskim Józef Bojasiński w „Tygodniku Ilustrowanym”.¹⁴ Podkreślił wielkie znaczenie wyłomu, jaki dokonał się w traktatach rozbiorowych przekreślonych decyzjami Napoleona, wyłomu, którego nie można było zignorować nawet po klęsce cesarza i który legł u podłoża rozstrzygnięć kongresu wiedeńskiego w polskiej sprawie. Wyłomu, który sprawił, że nie można już było powrócić do czasu

¹³ J. Krzywda, *op. cit.*

¹⁴ J. Bojasiński, *op. cit.*

„przed”. Ale jednocześnie zimno i dokładnie wyliczył te momenty w krótkiej historii Księstwa, kiedy nadzieje Polaków pozostały niespełnione, kiedy zawiedli się w swoich rachubach i dźwigać musieli koszty polityki Napoleona niemającej wiele wspólnego z polskim interesem.

Nie tylko teksty rocznicowe, bezpośrednio odwołujące się do momentu powstania Księstwa pojawiły się w prasie w tym okresie. Również takie, które przywoływały wydarzenia i osoby z początkiem bezpośrednio niezwiązane, a będące – sądzić można – odpowiedzią na ogólny wzrost zainteresowania epoką. Przemawiającą do wyobraźni czytelników postać ks. Józefa¹⁵ ukazywano od kuchni, w domowych pieleszach, poprzez szpinak, który uwielbiał, rozkład dnia i rolę w jego domu pani de Vauban. Nie mogło też zabraknąć w galerii napoleońskich obrazów historii Marii Walewskiej i jej syna, Aleksandra, których przywołał Aleksander Kraushar, odwołując się i polemizując przy okazji z wydaną w 1902 roku książką Fréderica Massona *Napoleon i kobiety*. Tenże sam Kraushar przypomniał również moment wprowadzenia w Księstwie Kodeksu Cywilnego, uznając setną rocznicę tego wydarzenia za ważną i godną pamięci datę i dając za przekazami z epoki dokładne opisy uroczystości, które odbyły się 30 kwietnia 1808 roku. Pośród wielu różnych momentów pojawiła się nawet rocznica spotkania w Tylży Napoleona i... królowej pruskiej, Luizy... Przypominano Somosierrę i pisano o wpływie epoki napoleońskiej na polski romantyzm.¹⁶

Szczególnie w tej ostatniej sprawie obszernie wypowiedzieli się Ignacy Matuszewski i Adam Grzymała-Siedlecki, który pisał wprost, że pomiędzy 27 listopada 1806 a 22 lipca 1807 roku położono podwaliny pod polski romantyzm, gdy – cytując Mickiewicza – „za trumną Polski-ojczyzny szli poeci już niemi z odrętwienia”. Gdy dla poprzedniego pokolenia tłem była rozpacz, dla świadków i uczestników wydarzeń 1806 roku tłem była radość i nadzieja. Nie cenił co prawda zbyt wysoko literatury tego czasu, zwłaszcza liryki patriotycznej, która zalała łamy czasopism. Uważał ją za naiwną i odzwierciedlającą raczej stosunek autorów do cesarza, stan ich ducha i emocji, niż pretendującą do przekazywania wartości este-

¹⁵ Co z pewnością związane było również z ogromną popularnością książki Sz. Askenazego, której pierwsze wydanie zdążyło już i zachwycić czytelników, i skłonić do polemik, a której skróconą wersję wydano w roku rocznicy stulecia utworzenia Księstwa. Sz. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski*, wyd. I: 1904; 1906: wyd. skrócone przez W. Stadnicką.

¹⁶ A. Grzymała-Siedlecki, *Moment Tylży w romantyzmie polskim (w stuletnią rocznicę)*, „Świat” 20 lipca, 27 lipca, 3 sierpnia 1907; K. E., *W setną rocznicę Somosierry*, „Świat” 4 stycznia 1908; A. Kraushar, *Pani Walewska i jej syn. Notatka historyczna*, „Tygodnik Ilustrowany” 13 i 20 października 1906; idem, *Z powodu stulecia kodeksu Napoleona u nas (1808–1908)*; Strzemieńczyk, *Somosierra. Wspomnienia w setną rocznicę*, „Biesiada Literacka” 21 lutego 1908; *Legiony polskie*, „Zorza” 22 listopada 1906; T. Adam, *Książę Józef w zaciszu domowym*, „Biesiada Literacka” 3 stycznia 1908; A. Oppman, *Bohaterowie. Z powodu setnej rocznicy Somosierry*, „Tygodnik Ilustrowany” 28 listopada 1908; I. Matuszewski, *Napoleonizm i romantyzm*, „Tygodnik Ilustrowany” 9 marca 1907; *Napoleon i królowa Luiza. Z powodu setnej rocznicy spotkania Napoleona z królową w Tylży (5/07/1807)*, „Słowo” 11 lipca 1907.

tycznych, ale w pełni usprawiedliwiało to wielkością chwili. A czytane ze stuletniej perspektywy utwory te stały się dla Grzymały-Siedleckiego wzruszającym świadectwem epoki. Wtórował mu I. Matuszewski, jednocześnie za naturalne uważając odwołanie romantyków polskich do heroicznych czasów, niezwykłych i burzliwych losów Napoleona, tragicznego końca, postaci jakby stworzonej do opiewania w romantycznych poematach.

Jednak przegląd tekstów poświęconych Księstwu Warszawskiemu z okazji stulecia jego powstania, tekstów, które ukazały się w prasie Królestwa, uderza najpierw i przede wszystkim skromną ich liczbą. Wspominane na wstępie okoliczności związane z renesansem legendy napoleońskiej, ze wzrostem zainteresowania epoką wśród badaczy, aktualność politycznych paraleli zdawały się tworzyć nadzwyczaj sprzyjające warunki, wyraziste ramy, w których umieścić będzie można pamięć o Księstwie i stuleciu jego powstania. Okazało się jednak, że rocznica znalazła zdumiewająco nikłe odbicie na łamach prasy, dość powierzchowne i pozbawione także w zasadzie szerszego kontekstu.

Ani pisma naukowe („Przegląd Historyczny” i „Kwartalnik Historyczny”), ani najbardziej popularne tygodniki społeczno-kulturalne, ani wreszcie dzienniki różnych barw i opcji nie poświęciły temu problemowi nadmiernej, a czasami żadnej uwagi. Kilka tekstów ściśle związanych z rocznicą, kilka nawiązujących do ludzi i wydarzeń z epoki, pojawiających się jakby mimochodem, bardziej przy okazji ogólnego wzrostu zainteresowania okresem porozbiorowym w historii Polski, rozwojem badań, coraz większą popularnością tematu i osób¹⁷ niż konkretnie z powodu rocznicy powstania Księstwa. Nie pojawiają się też znaczące artykuły dotyczące wydarzeń ze świata „na zewnątrz” redakcji czasopism, jakby rocznica związana z czasami bohaterów, do legendy których coraz chętniej odwoływano się w literaturze, z czasami heroizmu, do którego wracano, tworząc narodowe mity, przeszła bez echa. I tylko najbardziej uważny czytelnik mógł wytropić wzmianki o odczytach czy wydanych książkach.¹⁸

Nieliczne są dłuższe i pełniejsze w ujęciu artykuły poświęcone Księstwu i to zarówno w przywiązanych do aktualnych wypadków dziennikach, jak i w tygodnikach mogących pozwolić sobie na obszerniejsze, bardziej analityczne wypowiedzi. O ile nie dziwi to w przypadku dzienników, z natury swojej bardziej osadzonych w teraźniejszości i bieżących wydarzeniach, całkowite pominięcie tematu w „Bluszczu” czy „Zorzy” zdumiewa. Na tym tle „Świat” i „Tygodnik Ilustrowany” jawiły się jako oaza historycznej pamięci... Trzeba zaznaczyć również, że „Tygodnik Ilustrowany” wiele swoich numerów z lat 1906–1908 ozdobił ilustracjami nawiązującymi do epoki napoleońskiej, nie musiało to jednak być związane z rocznicowymi okolicznościami, albowiem od początku istnienia „Tygodnika” historyczne ilustracje

¹⁷ Czego zdają się dowodzić ukazujące się w „Tygodniku Ilustrowanym” regularne informacje poświęcone karierze i pracom współpracownikom i książkom Szymona Askenazego.

¹⁸ Choć praktycznie nigdy nie pojawiały się one w kontekście informacji o rocznicy.

zajmowały ważne miejsce na jego łamach.¹⁹ Natomiast dzienniki w większości pominęły w ogóle informacje o rocznicy powstania Księstwa Warszawskiego albo poświęciły jej wzmianki w kalendarium, jak „Ziemia Lubelska”.²⁰ Kilka obszerniejszych wypowiedzi było najczęściej kilkunastozdaniowym przypomnieniem wydarzeń, opisem odwołującym się do garści popularnych informacji i ocen.

Wszędzie jednak tam, gdzie o Księstwie pisano i pamiętano, jego historię wplataną w aktualne spory wielbicieli i krytyków Napoleona. Ukazywały się teksty jednoznacznie wrogie wobec cesarza i te bardzo mu przychylnie, zawsze jednak oddzielnie traktujące ocenę samego cesarza, stosunek autorów do niego oraz ich opinię o Księstwie. Wedle wszystkich piszących o rocznicy jego powstania, spór o Napoleona nie był sporem o Księstwo. Żaden z autorów nie odebrał Księstwu heroicznych rysów, żaden nie potępił nadziei i sensu ofiar. Tworzyli w swoich tekstach niejako równoległą do legendy napoleońskiej legendę Księstwa Warszawskiego, podkreślając jego wyjątkowość i znaczenie, pisząc, jak ważne dla teraźniejszości i dla przyszłości narodu były te lata, nawet jeśli nie spełniły się pokładane w Księstwie nadzieje, nawet jeśli jego powołanie do życia było ze strony cesarza wyrazem politycznych kalkulacji.

Co ciekawe, nie widać żadnego związku pomiędzy charakterem gazet, powiązaniem z ugrupowaniami politycznymi, celami, które sobie stawiały, kręgiem czytelników, dla których były przeznaczone, a oceną Księstwa, sposobem przedstawienia wydarzeń sprzed stu laty, zainteresowaniem rocznicą, miejscem, jakie jej poświęcono. Natomiast wydaje się, że zasadnicze znaczenie dla sygnalizowanego, ogólnie niewielkiego zainteresowania rocznicą powstania Księstwa miał moment, na który też rocznica przypadała. A tym, którzy zdecydowali się do niej wrócić, pisanie utrudniała pewna, może bardziej techniczna niż zasadnicza, ale nieco komplikująca obchody rocznicowe, kwestia. Banalna wydawałoby się kwestia daty...

Widać pewien chaos i niepewność w tym, który dzień uznać za symboliczny początek Księstwa. Kiedy umieścić te rocznicowe teksty i wypominki? Wokół jakiego symbolu opleść refleksję o nim, jego znaczeniu kiedyś i dziś? Czy ma być to symboliczny dzień wkroczenia do Warszawy wojsk francuskich 27 listopada 1806 roku? Rozmowy w Tylży w czerwcu i lipcu 1807? Ale który dzień? Jaka data? A może nadanie Księstwu konstytucji 22 lipca 1807? Jako symboliczne zamknięcie procesu formowania się państwa? Aspekt prawny? Polityczny? Faktyczne wydarzenia czy potwierdzające je (tylko?) umowy? Tę niepewność widać wyraźnie w dołączanych do tytułów uzupełnieniach typu „w stulecie” i „z okazji”, a dotyczących bardzo różnych wydarzeń. Gdyby decydować miała statystyka intuicyjnego rozumienia tejsze symbolicznej daty, wygrałby dzień 27 listopada 1806 roku. To

¹⁹ Szczególnie bogate ilustracje znalazły się w numerach 16 z 21 kwietnia 1906 roku, kiedy to redakcja wydrukowała artykuł J. Bojasińskiego o Księstwie Warszawskim, ale nie tylko w tym numerze odwoływano się do bogatej ikonografii dotyczącej czasów Księstwa.

²⁰ *Kronika*, „Ziemia Lubelska” 22 lipca 1907.

wokół niego ukazało się najwięcej rocznicowych tekstów i od tego dnia liczono początek istnienia Księstwa. Ciekawe, że Tylża doczekała się tylko dwóch wzmianek, w tym jednej dość specjalnej, przypominającej spotkanie Napoleona i królowej Luizy, bez wspomnienia o związku pomiędzy Tylżą a Księstwem Warszawskim.

O wiele poważniejszy jednak wpływ na ten dość skromny wyraz pamięci miały bieżące, ważne, ekscytujące, pełne nadziei, ale i wprowadzające przeogromne zamieszanie wydarzenia związane z rewolucją 1905–1907 roku. Z jednej strony osłabienie na chwilę czujnego oka cenzury, uchylenie, przynajmniej formalnie i czasowo, ograniczeń związanych z rynkiem czasopiśmienniczym²¹ stwarzało szersze możliwości publikowania, otwierania nowych pism²², poszerzenia pola działania i oddziaływania czasopism, ale jednocześnie praktyka administracyjno-policyjna, zawieszanie tytułów na czas trwania stanu wojennego, płynne przechodzenie dziennikarzy z jednej redakcji do drugiej, przejmowanie przez pozostające na rynku pisma zobowiązań i prenumeratorów gazet zawieszonych, o czym informowały wielkimi ogłoszeniami na pierwszych stronach, czyniło ten rynek bardzo niestabilnym i utrudniało zachowanie pewnej ciągłości pracy oraz oderwanie się od bieżących wypadków. To one zajęły kolumny prasowe najpierw i przede wszystkim. Rozpatrywano sytuację przed wyborami do Dumy, a nie sięgano po cienie historii z listopada 1806 roku, analizowano programy partyjne, listy kandydatów, śledzono sytuację w Rosji i nawet jeśli łączono te czasy nadziei, to w pędzącym biegu wydarzeń niewiele było miejsca na historyczne odwołania. Atrakcyjność i waga bieżących wypadków wypierały rocznicowe odniesienia. Jednak tam, gdzie się one znalazły, bardzo łatwo odnajdywano analogie do współczesności i wskazywano, że czas Księstwa to okres, który położył podwaliny pod teraźniejsze nadzieje na wolność, pod współczesną kondycję moralną narodu, który stał się fundamentem przyszłości. Ale nie przyszłością samą. Bo być może ta proporcja współczesności i przeszłości, pamięci i wypadków bieżących była świadomą lub nieświadomą odpowiedzią na wezwanie Artura Oppmana, który w tekście zamieszczonym w „Tygodniku Ilustrowanym” z okazji setnej rocznicy bitwy pod Somosierrą pisał: „Polska przyszłości na relikwiach grobów oprzeć się musi, ale nie powinna w grobach tych mieszkać”.²³

²¹ H. Bałabuch, *Nie tylko cenzura. Prasa prowincjonalna Królestwa Polskiego w rosyjskim systemie prasowym w latach 1865–1915*, Lublin 2001, s. 76–81; zob. też: Z. Kmiecik, *Prasa polska w zaborze rosyjskim w latach 1905–1915*, [w:] *Historia prasy polskiej*, pod red. J. Łojka; *Prasa polska 1864–1918*, Warszawa 1976; idem, *Prasa warszawska w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1980.

²² Do tego stopnia, że, jak pisano złośliwie w „Kurierze Świętecznym” w korespondencji z Lublina, „dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, iż w mieście naszym jest jeszcze kilka osób, które nie zaopatrzyły się w koncesje na pismo codzienne”, 25 marca 1906.

²³ A. Oppman, *op. cit.*

REŠUMÉ

L'année 1907, c'est-à-dire le centième anniversaire de la création du Duché de Varsovie, dans la presse du Royaume de Pologne n'a pas laissé de traces importantes, ce qui est compréhensible. Seulement quelques journaux ont publié de brèves informations consacrées à cet anniversaire; les hebdomadaires les plus populaires se sont tus (par exemple «Bluszcz») ou ils ont publié de courts textes («Tygodnik Ilustrowany» et «Świat»). Rien d'étonnant, vu que le Royaume de Pologne restait sous l'autorité du tzar et que les journaux s'intéressaient à la révolution des années 1905-1907 et aux élections à la Douma.